Nr. 262. Kraków, dnia 16 Listopada, Środa. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Edmunda b. i Pawła od krz. Imię słowiańskie: Radomira.

Jutro: Salomei królowej. Imię słowiańskie: Zbisława.

Pojutrze: Romana i Barula. Imię słowiańskie: Stanisława św.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 14. Zachód o g. 4. m. 16. Długość dnia 9 g. 2 m.

Redakcja „Kurjera“ przeniesioną została na ulicę św. Anny l. 9 — I. piętro.

O NAS.

W ślad za niemieckim historykiem Karolem Hagenem, który jeszcze w r. 1854 jako punkt wyjścia z kłopotów, zalecał dyplomatom państw europejskich konieczność wskrzeszenia Polski, pojawiają się ciągle broszurki, których autorowie, mniej lub więcej zabawnie uzasadniają potrzebę Królestwa Polskiego, jako przedmurza przeciw zaborczości Rosyi. Niejaki Sarmaticus w 1882 r. w geograficzno-wojskowych studyach „Der polnische Kriegsschauplatz (wyd. Helwingskie) — dalej autor broszury „Der deutsche Krieg mit Russland“ (Lipsk 1886) podnosili tę kwestyę, a niezrównany humorysta, jakim jest ks. kanclerz niemiecki, gdy grozi Rosyi, zdumionej Europie rzucił przez tuby swoje, tj. przez oficyalne dzienniki tę pocieszającą nowinę, iż Polskę możnaby powołać do życia, dla wyparcia Rosyi do Azyi. Dzienniki polskie zwróciły swą uwagę na wyskok kiepskiego humoru ks. kanclerza o tyle, o ile była potrzebną odprawa dla dzienników niemieckich. Pocieszny pomysł arcydyplomaty nie został jednak przyćmiony, bo oto autor wzmiankowanej broszury „Der deutsche Krieg mit Russland“ — wydał drugą książeczkę p. t. „Noch ist Polen nicht verloren.“ (Lipsk, 1887, druk i nakład J. G. Findel'a). Autor krótko się rozprawia z kwestyą polską. Rozpatruje ogólną sytuacyę obecną, dalej zatrzymuje się nad zmartwychwstaniem Polski, a w końcu stawia jako kandydata na króla — kogo? — oto ks. Aleksandra Battenberga. „Pod jego berłem“ — twierdzi autor — „wolność sumienia znalazłaby rękojmię, — i pokojowe pożycie katolickich Polaków z protestanckimi mieszkańcami ziem wschodniego morza zostałoby zapewnione.“

* * *

W zeszłą niedzielę, d. 6-go b. m., odbyło się w górnoszląskiem mieście, Prądniku (Neustadt), posiedzenie prądnickiego towarzystwa rolniczego; tajny radca rządowy, dr. Wittenburg, miał na tem posiedzeniu odczyt o stosunkach rolniczych w w. ks. Poznańskiem i o dziele kolonizacyjnem — i powiedział pomiędzy innemi wedle sprawozdania „Schlesische Ztg.“ co następuje.

„Jakkolwiek i na Szląsku słychać często skargi na smutne położenie rolnictwa, to jednak stosunki tutejsze nazwać można pomyślnemi wobec stosunków, jakie panują w w. ks. Poznańskiem. Tutaj znajdzie rolnik łatwy odbyt swych płodów, podczas kiedy w księstwie wobec niegęsto osiadłej ludności i małych miast niema dostatecznych odbiorców i dlatego skazany jest na wywóz. Kolonista w księztwie powinien rozporządzać dostatecznym kapitałem zakładowym, winien wystrzegać się zaciągania wszelkich pożyczek i pracować o ile możności, własnemi siłami bez pomocy najemnika. Tej zasadzie powinien odpowiadać obszar ziemi, którą kolonista nabyć zamierza.“

W dalszym ciągu swego wykładu mówił dr. Witenburg o sposobie parcelacji własności ziemskiej pomiędzy kolonistów, o zasadach, jakiemi kieruje się przytem komisja kolonizacyjna, i zauważył wkońcu, że niskie ceny ziemi i udzielane przez komisję kolonizacyjną warunki, korzystne dla niejednego, brzmią bardzo zachęcająco; prelegent atoli udziela tej życzliwej rady, aby szlący chłopi pozostali na Szląsku, jeżeli tam znaleźli dostateczne utrzymanie. „Obok niedostatecznego odbytu,“ — mówił p. dr. W.. — „są nadto w księztwie plony bardzo niewielkie, tak że potrzeba ciężkiej pracy lat wielu i znacznych nakładów pieniężnych, aby dojść do lepszych rezultatów po tym względem.“

„Jeżeli atoli gospodarz,“ — tak zakonkludował prelegent, — „ma kilku synów i znajduje się w tem położeniu, że może ich zaopatrzeć w dostateczne dziedzictwo, w takim razie niech ze spokojem poszuka dla tych synów pomieszczenia w w. ks. Poznańskiem.“

Godzi się sądzić, że to samo, co p. dr. Wittenburg powiedział o chłopach szląskich, tyczy się również chłopów innych prowincyi niemieckich monarchii pruskiej. Miejmy więc nadzieję, że niemieccy Fryce i Michle posłuchają życzliwej rady pana tajnego radcy rządowego i nie będą zbyt tłumnie uszczęśliwiali nas swemi nawiedzinami.

Sprawy krajowe.

Wydział krajowy uchwalił ostatecznie nowelę o łączeniu się gmin (według wniosku hr. K. Badeniego),

---

WESELE MARYNY MNISZCHÓWNY W KRAKOWIE.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dokończenie.)

Po uniżonem u stóp Maryny złożeniu powyższych prezentów Dymitra, które z podziwem i zachwytem obecni oglądali, dziękował za nie w imieniu „carowej“ krewny kasztelan Oleśnicki, — poczem przystąpiono bliżej do stołu bankietowego. W chwili, gdy po prawej ręce siadła na swem miejscu Maryna, a równocześnie naprzeciw niej królewna Anna, podniósł się król i czapkę ruszył dla szacunku nowej godności „carowej“, — czego nie uczynił, gdy poseł i inni biesiadnicy siadali. Przed stołem po lewej stronie od króla stał przez cały bankiet krajczy koronny Daniłłowicz i pełnił swą służbę; zaś nowo mianowany krajczy „carowej“ pan Domaradzki stał opodal niej w tyle i usługiwał przy stole.

Wtedy przyniesiono w jednej miednicy wodę i podawano tuwalnie, celem umycia się prastarym obyczajem. Podczas umywania się króla, wszyscy z uszanowaniem powstali z siedzenia; potem myła się siedząc Maryna, tak samo i królewna Anna; następnie podawano miednicę Własiowowi, ale tenże nie chciał się myć; wreszcie zaniesiono naczynie królewiczowi. Dla księży kardynała i nuncyusza była inna tuwalnia i nalewka, które roznosili dworzanie królewscy.

Równocześnie rozpoczęła służba pana wojewody Mniszcha roznosić potrawy w ten sposób, że jedne półmiski stawiała przed królem, drugie zaraz przed Maryną, a krajczowie ich zajmowali się natychmiast krajaniem, i tak: Daniłowicz przed rodziną królewską, Domaradzki przed Maryną, Własiowem i księżmi. Talerze dawano dla królestwa złociste, zaś dla Maryny i reszty gości srebrne królewskie naczynia. Przez cały objad grała stołowa muzyka królewska na rozmaitych instrumentach, a było tych muzykantów 40.

Z początku poseł Własiów nie chciał siadać do stołu, obawiając się gniewu carskiego, że się poważył z monarszą rodziną na równi stawiać. Dopiero Mniszech upewnił go i zabezpieczył pod tym względem, biorąc na siebie odpowiedzialność i wytłumaczenie go przed Dymitrem. Usiadł więc opodal Maryny, lecz „z pilnością tego przestrzegał, żeby się swoją suknią szaty carowej nie dotknął“, coby już z ujmą majestatu graniczyło.

Ponieważ panna młoda z powodu doznanego wzruszenia nic nie jadła, nie chciał też i poseł nic nie jeść u stołu, tylko trochę chleba z solą, przypatrując się z zdziwieniem i ciekawością wszystkim gościom i niewidzianym dotąd zwyczajom galowej uczty. Król posłał do niego pana Woynę z zapytaniem, czemuby nie jadł? Prostodusznie na to odpowiedział Własiów: „Nie godzi się jeść chłopu z monarchami!“ Dla objaśnienia go kazał król Woynie powtórnie pójść do posła i prosić go, aby jadł, gdyż przy tej uczcie reprezentuje osobę pana swego. — „Dziękuję Królowi Jmci (odrzekł Własiów), iż mnie imieniem Pana mego częstuje, proszę jednak, abym u stołu tak wielkiego monarchy, Króla polskiego, i Jejmości Królewny szwedzkiej, nie jadł; tem się kontentuję, że patrzę na sprawy jako pana i króla polskiego, tak i panny królewnej szwedzkiej.“

Starym u nas zwyczajem przyszła też kolej na toasty. Pierwszy więc toast wniósł król Zygmunt na zdrowie „hospodarowej“ (Maryny), na co powstali wszyscy, nawet król z stołka się ruszył i czapkę zdjął. Poseł bezzwłocznie padł z uniżonością przed swą panią na twarz. Król najpierw za pośrednictwem swego podczaszego, uderzył puhar z winem o czarę Maryny. Potem królewna posłała swego podczaszego, winszując i za zdrowie pijąc, — jak długo tenże mówił do Maryny, słuchała siedząc, aż gdy skończył, powstały razem obie i nisko sobie się kłaniały. Dalej Maryna posłała swą czarę do królewicza, a tenże do posła. Własiów mając wychylić roztruchan, stanął za swym stołkiem i pił do X. kardynała itd.

Drugi toast dostał się carowi Dymitrowi. Wniósł go znów król do posła „za zdrowie Pana jego“, z podniesieniem się ze stołka i z zdejmowaniem biretu. Gdy za zdrowie carskie pito, Własiów bił pokłon czołem, a potem spełnił je ze cztery razy, chociaż w puharze jego było ledwie czwarta część kwarty. Odtąd pił już mało i ostrożnie, spoglądając co chwila na swą panią. Dla swojej osoby używał Własiów przy piciu wina własnych roztruchanów, których sześć wychylił, i nalewał sam sobie wino z własnych kosztownie oprawnych flaszek.

Gdy „carowa“ do niego piła za zdrowie carskie (a stało się to „z rozkazania pana wojewody ojca“, który się do niej zbliżył i cicho przypomniał jej obo-

i projekt ustawy o sądach gminnych według propozycyj pp. Pilata, Wasilewskiego i innych. Nadto komisya Wydziału kraj. przyjęła projekt ustawy dra Rutowskiego o przymusowej asekuracyi z małemi odmianami.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski, rozesłał właśnie posłom zawiadomienie urzędowe o zwołaniu Sejmu na d. 24 bm. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zostanie posłom później rozesłanym.

Szkolne. Wydział krajowy uchwalił nie przedkładać Sejmowi żadnego wniosku w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich (projekt ks. Sapiehy), lecz całkiem pojedyńczo zaproponować tylko przyjęcie do wiadomości oświadczenia Rady szkolnej krajowej w tej sprawie.

Ochrona prawa propinacji. Na zeszłorocznej sesji Sejm podniósł szkodliwe oddziaływanie mnóstwa szynków ze słodzonemi napojami na dochód z propinacji w Galicji, żądając od rządu środków zaradczych w tej mierze. Namiestnictwo zarządziło, co leżało w jego zakresie. Tymczasem Ministerstwo spraw zewnętrznych uznało wprowadzenie środków zaostrzających za zbyteczne, bo nowa ustawa państwowa przeciw pijaństwu pozwoli władzom zaradzić stanowczo złemu, na które Sejm się uskarża. Również zaprowadzenie osobnej straży dla prawa propinacji, jak sobie tego Sejm życzył, uznało ministerstwo za niemożliwe.

Ruch w szpitalach krajowych. W sprawozdaniu Wydziału krajowego z ostatniego roku znajdujemy następujące cyfry: Koszta ogólne na szpitale wynosiły 705.455 złr. czyli w porównaniu z uchwalonym budżetem wydano więcej o 41.414 zł: We wszystkich szpitalach w r. 1882 leczono ogółem 39.652 chorych. Utrzymanie dzienne kosztowało w przecięciu: chorego 61 c. położnicy 1 zł. 14 ct., obłąkanego 80 ct., dziecka 55 ct. W porównaniu z r. 1885, koszt całej kuracji zmniejszył się o 16 ct., również koszta administracyjne były znacznie mniejsze, a mimo to koszta ogólne w r. 1886 zwiększyły się o 21.353 zł. A to znów jakim cudem?!..

Taryfy wynagrodzenia za podwody. Trzydzieści kilka Wydziałów powiatowych zażądało w petycyach do Sejmu wniesionych uregulowania i podwyższenia taryfy za podwody dla celów wojskowych dostarczane. Taryfa obecnie obowiązująca wyznacza po $2^1/_2$ centa od konia i jednego kilometra, to więc zaledwie na wyżywienie konia wystarcza. Petycye reprezentacyj powiatowych przekazane zostały Wydziałowi krajowemu, który odniósł się do Ministerstwa obrony krajowej. To odpowiedziało, że zamierza tę sprawę uregulować i porozumiewa się z rządem węgierskim. Na razie zaś zaleca uzupełnienie taryfy podwodowej z funduszu krajowego, jakto się dzieje we wszystkich krajach z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny, i jakto przed laty także w Galicyi miało miejsce, zanim Sejm nie uchylił dopłaty krajowej.

Brody. Tutejszej gminie miejskiej darował Cesarz w drodze łaski nietylko wszelkie zaległości dotychczasowe, jakie gminna kasa była obowiązaną płacić na rzecz gimnazyum brodzkiego, ale uwolnił ją także od dotychczasowych wypłat aż po koniec r. 1892. — Rada miejska uchwaliła z tego powodu, urządzić nabożeństwo dziękczynne na intencję Cesarza w świątyniach wszystkich wyznań, oraz ułożyć adres dziękczynny do tronu.

Czortków. Wydział powiatowy w ogólności, a nasz p. marszałek w szczególności, starają się usilnie o założenie szkoły średniej (gimnazyum) w Czortkowie. Celem urzeczywistnienia projektu wniesiono petycyę w tej sprawie do Rady państwa a nadto prośbę o poparcie tej petycyi do Sejmu i do Rady szkolnej krajowej. Prócz tego polecono tę sprawę jak najgoręcej opiece posłów do Rady państwa pp. hr. Gołuchowskiemu i Władysławowi Czajkowskiemu. Ponieważ jednak petycya nie miałaby szansy, jeżeli nie byłaby popartą prywatnemi ofiarami, przeto reprezentacya gminy Czortków, pomimo iż miasto nie posiada żadnego majątku i jedynem źródłem jego dochodów są dodatki do podatków, wskutek presyi p. Marszałka uchwaliła na rzecz szkoły datek 600 złr. rocznie przez lat 30. Gmina Wygnanka 300 złr. rocznie, gmina Czortków stary 100 złr, Jest więc zabezpieczony dochód 1000 złr. rocznie na lat 30. P. Marszałek stara się obecnie o wytworzenie funduszu, aby dać do dyspozycyi Rządu budynek na pomieszczenie gimnazyum i zapewnić koszta utrzymania światła i obslugi.

KRONIKA.

Komisjá wydelegowana z sekcyi I. do zbadania najkonieczniejszych potrzeb co do bicia gościńców budowania dróg, kostkowania i położenia trotoarów zredukowała „ad minimum" swe żądania tak, iż z sumy preliminowanej przez magistrat 180.000 na najpotrzebniejsze wydatki w tej gałęzi zeszła na 50.000 tylko zaledwie. Są to tylko półśrodki a radykalne załatwienie możebnem tylko przez zaciągnięcie pożyczki wyłącznie na ten cel, jako na najbardziej pożądany, najwięcej produkcyjny, niezbędnie konieczny, mszczący się w następstwach. jeśli na czasie użytym nie zostanie.

Wieczorek Mickiewiczowski. Dowiadujemy się, że panna Józefa Szlezygier, śpiewaczka opery warszawskiej, przyjęła współudział w wieczorze akademickim, dla uczczenia Mickiewicza. Wieczorek ten odbędzie się dnia 28 b. m.

Z teatru. Dyrekcja naszego teatru przygotowuje na najbliższy czas „Sen nocy letniej" Szekspira. Dekoracje nowe do tej sztuki maluje pan Niedzielski, dekorator krakowskiego teatru, który w „Hrabinie Sarze" dał nam chlubne próbki swojego talentu.

Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego urządzonego staraniem ludzi litośnego serca na rzecz nieszczęśliwej rodziny b. prof. K. wynosi 280 zł. i już został rodzinie oddany.

Ajenci starozytności. Do kraju naszego zawitali znów trzej ajenci (Bawarczycy) spółki starożytniczej, celem wykupywania dawnych historycznych pamiątek. Obecnie bawią we Lwowie, a następnie zamierzają urządzić najazd na miasta wschodniej Galicyi. Ostrożnie z tymi ajentami!...

Halla do rozprzedaży mięsa w obec cen mięsa w Krakowie jest pożądaną jako środek najlepszy stawieniu czoła konkurencyi i wygórowanym cenom pp. rzeźników. Cena mięsa dochodzi 58 ct. za kilo i jest wyższą od cen w Wiedniu, Pradze i Lwowie, a cennik jego ogłaszany przez komisaryat targowy jest częstokroć illuzoryczny, tak w miesiącu Wrześniu cena polędwicy opiewała od 80 ct. do 1 złr. za kilo, a w jatkach nigdy nie można było taniej dostać od 1 fl. 20 ct. Faktem jest, że wojskowość dostaje mięso po 35 do 38 ct. za kilo, czego ludność uboższa otrzymać może. Wiadomą jest rzeczą, że magistrat udzielił wyjątkowo pozwolenia sprowadzania mięsa z poza rogatek dwom urzędnikom państwowym, którzy otrzymują bardzo dobre i zdrowe mięso po cenie z konsumcyą za cenę około 45 ct. za kilo.

Statut miejski Krakowa, niemniej pragmatyka służbowa dla urzędników i sług miejskich normuje pięciolecia mianowicie jeżeli urzędnik w ciągu lat pięciu po ostatnim awansie nie awansuje nabywa prawa do pięciolecia, które niemoże przenosić kwoty 10% rocznej płacy. Otóż dowiadujemy się, że prezydent miasta nosi się z myślą bardzo pożądaną przez wielu urzędników miejskich, jak wiadomo nie tak bardzo płatnych, wniesienia owego pięciolecia na radzie miasta, dla urzędników, którym się owe 5 lat w bieżącym lub ubiegłym roku ukończyły.

Sekcya szkolna uchwaliła już swój budżet na rok 1888, który obecnie będzie przedmiotem obrad sekcyi skarbowej.

Brak mieszkań spowodował sekcyę szkolną do budowy z wiosną roku przyszłego 5 szkół, mianowicie dwóch szkół na Kotłowem, 2 przy ulicy Dietla i jednej przy ulicy Loretańskiej.

Grigolatis, piękne dziecię, na hiszpańskiej wzrosłe ziemi, cud w naturze, cud w balecie, dziś nóżkami maleńkiemi zawieruszy głowę młodzi i pojedzie — cóż to szkodzi?

Grigolatis nadpowietrzna fruwa sobie pod sufitem, choć to podróż niebezpieczna, na swe dobre strony przytem, bo gdy zgorszą się ciotunie, ona sobie dalej frunie.

Są i u nas mężateczki, którym fruwać także chce się lecz zbyt... ciężkie ich nóżeczki, żadna w górę się nie wzniesie; — przedstawienia dają gratis, nie tak jako Grigolatis.

I to całe szczęście pono, — cóżby począł mąż biedaczek, gdyby pobiegł tak za żoną, a ta fru fru gdzieś na krzaczek, a tuż za nią lejtnant sunął i na krzaczek także frunął?

Wypadek w teatrze. Przed trzecim aktem kurtyna nie chciała iść w górę, przytrzymywana jakimś ciężarem. Przekonano się, że strażak owinąwszy sobie szyję sznurem, nie spodziewał się, iż tak prędko akt się zacznie. Podniesiony w górę, o mało się nie zadusił i tylko swej zręczności zawdzięcza ocalenie życia.

Odezwa. Nędza, w jakiej pogrążone są dzieci uczęszczające do szkół ludowych na Kazimierzu i Dajworze, wzrasta w miarę, jak zbliża się się zimna pora roku. Według

---

wiązek), poseł uderzył zaraz przed nią czołem, a następnie w tyle „w bok stołu" stanąwszy, wziął inny własny kielich (bo tego, z którego pani jego piła, nie poważyłby się dotknąć) spełnił toast do królewicza. — W szeregu dalszych toastów folgowano Marynie i królewnie Annie, jako „białogłowom" nieprzywykłym do większych libacyj.

W tej samej sali bankietowej stały jeszcze po bokach dwa długie stoły. Przy drugim stole po prawej od króla stronie siedziało wyższe duchowieństwo i senatorowie, między tymi: biskup kujawski, X. Piotr Tomicki, i przemyski X. Maciej Pstrokoński; wojewodowie: łęczycki, Miński, sieradzki, Koniecpolski, gnieźnieński, Jędrzej Przyjemski; kanclerz W. Ks. litew. Lew Sapieha, kasztelanowie: warszawski, wyszogrodzki i td. Na lewo ustawiono długi stół, gdzie siedział syn Własiowa z 20-tu członkami poselstwa moskiewskiego, nadto starosta pilznieński Mniszech, starosta Wałęcki i dworzanie królewscy. Damy, białogłowy i dwór króla mieściły się w dwóch stołów w sąsiedniej sali. Opisy tego bankietu podają, że dawano „wielki dostatek", że „objad był w najwytworniejszej formie rzeczy" przeróżnych, to też przeciągnął się aż „godzinę w noc."

Przy końcu objadu złożył wojewoda Mniszech, z tytułu gospodarza, swe dary rodzinie królewskiej a w szczególności: królowi ofiarował 6 wielkich roztruchanów złocistych, królewnie Annie nalewkę złocistą, miednicę i kubek, czyli „szklanicę kryształową w złocie, proporcyą grona winnego"; królewiczowi Władysławowi dał cztery mniejsze roztruhany złociste. Podczas doręczania tych upominków, wszyscy goście siedzieli na swych miejscach.

Gdy się już objad skończył i „wety z stołu zebrano", wstał ze stołka swego Własiów i prosił o chwilę audyencyi, aby od siebie mógł „carowej" oddać upominki, które właśnie ludzie jego do sali wnieśli. Dary te były umieszczone w skrzynce (poseł zwał ją „dek"), bardzo pięknie rzeźbionej, roboty perskiej, ze złotemi ozdobami. Wewnątrz niej znajdowały się te rzeczy: perski kobierzec jedwabny, u którego z obu stron tkane złotem wyszycia, wyobrażały sceny Wschodu; tudzież sorok (40 sztuk) przednich soboli.

Wtem wyniesiono ze sali stoły, a muzyka zagrała narodowe tańce, które odbyły się tym porządkiem: Nasamprzód należało pp. marszałkom, tj. koronnemu, nadwornemu i wielkiemu litewskiemu, „plac uczynić", więc w nieobecności marszałka w. kor. Myszkowskiego, zastąpili go w tej czynności marszałkowie Mikołaj Wolski i Dorostayski. Gdy się to stało i porządek w sali zapanował, rozpoczął pierwszy taniec król z Maryną, a „służyli" (towarzyszyli) mu: królewicz z kanclerzem litewskim, wojewoda sandomierski z łęczyckim i kilku pp. senatorów. Po odtańczeniu skinął król na posła Własiowa, mówiąc, aby szedł w taniec z swa panią, ale on wzdrygał się tego uczynić, gdyż nie był godnym dotknąć się „carowej." Dlatego w drugi taniec poszedł król z swą siostrą, królewną Anną, a towarzyszyli im: królewicz z marszałkiem w. l., kanclerz w. l. z panem łęczyckim, p. gnieźnieński z warszawskim i inni senatorowie. Do trzeciego tańca stanęła królewna Anna z Maryną, a służył im „fraunсymer" i niektórzy senatorowie. Czwarty taniec wiódł królewicz z Maryną, a za nimi tańczyli kanclerz lit. z p. starostą wałeckim, wojewoda sandomierski z wojewodą łęczyckim, panna Oświecimska z panem chełmińskim. W piątym i ostatnim tańcu brał udział stary Mniszech z córką Maryną, a służyli mu wszyscy senatorowie.

Gdy królewna z Maryną po odbytym tańcu przechodziły koło króla, obie kłaniały się nizko królowi, a potem dalej idąc, siadały równocześnie na swych stołkach i same sobie się kłaniały, jednak Maryna (jako poddanka) schylała niżej głowę zarówno przed królem jak i przed królewną.

Po skończonych tańcach przystąpił wojewoda Mniszech do córki i rzekł do niej: „Maryno! chodź sama, upadnij do nóg J. Królewskiej Mości, panu naszemu miłościwemu, memu i twemu dobrodziejowi, i podziękuj za tak wielkie dobrodziejstwa Jego!"

Posłuszna woli ojcowskiej Maryna zbliżyła się do tronu; wtedy król powstał z siedzenia, a ojciec z córką upadli do nóg królewskich. Mniszech serdecznemi słowy dziękował monarsze za łaskę i przychylność, jakiej rodzina jego, a osobliwie córka doświadczyła, w szczególności zaś za uczestnictwo w weselu dzisiejszem.

Król Zygmunt podniósłszy od ziemi Marynę, zdjął czapkę i zaczął do niej mówić: Winszując jej szczerze tego małżeństwa i nowej godności, napominał król Marynę, aby „Pana Małżonka swego, cudownie sobie od Pana Boga danego, do miłości sąsiedzkiej i statecznej przyjaźni wiodła, aby ten związek był połączony z dobrem polskiej Korony, bo jeśli ci tam ludzie (państwa moskiewskiego) zachowali z państwy koronnemi zgodę i statecznego sąsiedztwa dotrzymali, nie mając żadnego pokrewnego związku z Koroną, który że teraz jest, tem większe zawarcie ma być przyjaźni i dobrego sąsiedztwa." Napominał ją dalej król, aby „pomniała na to, że się tu wychowała w Koronie, tu tę godność wzięła od P. Boga, tu miłe rodzice, swoje rodzone i powinne ma", żeby więc tego przestrzegała, iżby „małżeństwo to było z dobrem sąsiedztwem tych państw, i żeby swego Pana Małżonka do tego wiodła, aby za

kompletnego w tym względzie zdania kierowników i nauczycieli tych szkół uczniowie i uczennice ich, najczęściej dzieci z najbiedniejszych klas na Kazimierzu, nieraz przez cały tydzień nie otrzymują łyżki ciepłej strawy, gdyż z ochron i innych tymże podobnych zakładów dobroczynnych dzieci te w największej części korzystać nie mogą. Aby te opłakane stosunki — tak szkodliwe dla fizycznego a przez to i moralnego zdrowia dzieci — choć w części usunąć, zawiązał się z końcem października b. r. w Krakowie komitet, który sobie postawił za zadanie urządzić kuchnię bezpłatną dla dzieci obojga płci uczęszczających do szkół publicznych na Kazimierzu i Dajworze tudzież do szkoły religijnej „Talmud Thora“ na Kazimierzu i to na razie na czas od 15. Listopada b. r. aż do 15 marca 1888.

Działanie komitetu już rozpoczęte, atoli komitet podejmując tę trudną, ale koniecznością i względami dobra publicznego podyktowaną pracę liczy na poparcie całego naszego społeczeństwa, które zapewne nie omieszka datkami i ofiarami przyczynić się do urzeczywistnienia tej myśli.

Składki które publicznie będą kwitowane przyjmują: WPan Dr. Jonatan Warschauer przewodniczący komitetu i WPan Dr. Leon Horowitz kasyer komitetu.

I. Wykaz datków złożonych na powyższy cel na ręce adw. Dr. Horowitza w Krakowie. Po **100** złr. pp. Dr. Jonatan Warschauer, Juliusz Przeworski. Po **30** złr, pp. Rotthirsch Dawid, Blau & Epstein, Bracia Kamsler, Ader Michał, Steinberg Natan, Myrtenbaum Emanuel. Po **25** złr. pp. Hochstim Leon, Liebling Salomon, Ehrenpreis Maxymilian, Schoenfeld Markus, Juda J. J., Judkiewicz Jakób, Bober Jakób. Po **20** złr. pp. Dr. Kohn Maxymilian, Deiches Józef, Przeworski Dawid. Po **15** złr. pp. Schneid & Immerglück, Bayer M. & Comp., Horowitz Salomon, Wachtel S., Koral Józef, Silberbach Roman, Jakobsohn & Nelken. Po **10** złr. pp. Friedmann Adolf, Kohn Dawid, Schoenberg Henryk, Bollaud Ignacy, Aussenborg Emanuel, Horowitz Max, Hochstim Jakób, Sare Józef, Merz Wilhelm, Damask Wilhelm, Langrok Maurycy, Goldfinger Markus, Wilhelm Ignacy, Hirschfeld S. Po **5** złr. pp. Epstein Franciszek, Maschler Jakób, Drobner Roman, Hochstim Adolf. Dr. praw Eichhorn, Dr. praw Steichaus, Horowitz Maxymilian, Wachtel Maurycy. Po **2** złr. pp. Reiner Bernard, Spiro Zygmunt.

Dr. J. Warschauer.

Pogrzeb sławnej śpiewaczki, Jenny Lind, odbył się ubiegłej soboty w Great-Malvern. Tysiące ludzi złożyło się na orszak pogrzebowy, a trumna „słowika szwedzkiego“ pokryta była wieńcami, między któremi znajdowały się też wieńce przysłane przez królowę angielską, szwedzką następczynię tronu, księżne Sclezwig-Holsztyńską i różne stowarzyszenia muzyczne. P. Goldschmidt mąż zmarłej, złożył na jej trumnie wieniec z gałązek mirtowego krzaku, zasadzonego przez Jenny Lind w dniu jej ślubu i pielęgnowanego przez nią troskliwie. Zgodnie z życzeniem, niejednokrotnie za życia przez zmarłą wyrażonem, pochowaną wraz z nią została kołdra, którą jej niegdyś ofiarowały dzieci w Stanach-Zjednoczonych, oraz szal indyjski będący podarunkiem królowej Wiktoryi.

Burza, jaka szalała w tych dniach na wybrzeżach Pikardyi, poczyniła straszne spustoszenia. Cyfra rozbitych okrętów i łodzi nie jest wcale wiadomą; mnóstwo ludzi zatonęło. Fale wyrzucają codziennie po kilkadziesiąt trupów. Onegdaj znaleziono ich na szczycie Hourtel 27 a w Crotoy 22. Całe wybrzeże pogrążone jest w głębokiej żałobie.

Szczyt skąpstwa polega na tem, żeby wstrzymać oddech, kiedy krawiec miarę bierze, — aby mniej sukna wyszło na ubranie.

Moralny pijak. Pijak na śmiertelnym łożu kazał sobie podać szklankę wody. Wypiwszy ją, rzekł do obecnych: „Nie dziwcie się, moi drodzy; przed śmiercią trzeba się pogodzić z nieprzyjaciółmi.“

Wiadomości artystyczno-literackie.

Cały Heine po polsku. Wydawnictwo to podejmuje: „Spółka nakładowa warszawska.“ Po raz pierwszy tedy stanie Heine przed ogółem naszym w pełnym literackim i filozoficznym rynsztunku. Wydawnictwo obejmuje zarówno rymy jak prozę Heinego, i zawrze się w 6 sporych tomach.

Echo karnawałowe. Pod tym tytułem wydała redakcyą „Echa muz i teatr.“ w Warszawie album tańców, w którem oprócz Lewandowskiego, głównego redaktora tego zbioru, występują kompozytorowie: Różalski, Millöcker, Waldteufel i Lohman. Tytułową kartę wesołego albumu ozdobił również wesołą chromolitografią F. Kostrzewski.

Bykowski Jaxa Piotr wydał nową powieść p. t. „Glinkowie“ — stara historya starego rodu.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z gorzelnictwa. W roku bieżącym wszystkie gorzelnie w kraju rozpoczęły znacznie wcześniej, niż w latach poprzednich, kampanię swoją. Przyczyną tego pośpiechu była obawa o stan ziemniaków. które wszędzie niemal gniły.

Koleje. Ministerstwo handlu udzieliło inżynierowi Albertowi Faukowi w Wiedniu i fabrykantowi Karolowi Dienerowi w Wiedniu zezwolenie na prredsięwzięcie przedwstępnych prac technicznych, celem wybudowania wązko torowej kolei lokalnej ze stacyi Ustrzyki węgiersko galicyjskiej kolei przez Czarnę do Łomny z odnogą z Czarny do Polany. Koncesja ta została udzieloną na przeciąg sześciu miesięcy. licząc od 1 br. — Hr. Cigalla z Bukowiny otrzymał zezwolenie podobne na budowę kolei łokalnej ze stacji Sniatyn przez Kuty do Kossowa.

Ogłoszenia urzędowe.

Bełzec. Magistrat miasta rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z remuneracyą 150 zł. Warunki: złożony egzamin kursu weterynacyjnego i praktyka. Termin dla podań do 20 listopada br.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W Paryżu panuje zaniepokojenie z powodu uchwały powziętej przy śledztwie wstępnem, iż zachodzi potrzeba sądowego ścigania Wilsona. Kryzys prezydyalna jest uważaną przez wiele bardzo poważnych osobistości za fakt pewny, zależny tylko od błachego wypadku, który ją upozoruje. Na wierzch bowiem wychodzą coraz nowe brudy. Komisja przesłuchiwała świeżo pana Rochefort, który zeznał, iż Wilson wyłudził od barona Seillieres dwa miliony franków za przyrzeczone liwerunki, oraz, że pewna dama, która przesłała panu Wilson pół miliona franków, wygrała proces w sprawie, którą uważano za straconą zupełnie. — Wobec tego na najbliższem posiedzeniu izby ma być przedłożony wniosek mający zdecydować ściganie Wilsona. — W sprawie o frymarkę orderami zostali skazani senator d'Anlau zaocznie na pięć lat więzienia, 300 frankaw kary, oraz na dziesięcioletnie pozbawienie praw politycznych i obywatelskich; pani Ratazzi na 13 miesięczne więzienie i 2000 franków kary; Bayle na cztery miesiące a pani Courteuil na dwa miesiące więzienia; pani Saint-Sauveur została uwolnioną.

O zjeździe w Berlinie dochodzą nas następnjące szczegóły: Przyjęcie ma się odbyć w pałacu, dokąd z dworca obaj monarchowie udadzą się razem; w programie figuruje galnwy obiad i opera. — Dzieci cara przepędzą ten czas w zamku Charlotenburg.

Boulanger przybył już do Paryża i stanął w hotulu „du Louvre.“ Demonstracji iednak żadnej nie było. Przeszkodziło jej nieznośne powietrze. Zawieja śnieżna zmusiłą wielbicieli Boulangera do pozostania w ciepłym pokoju. Najgorętsi poprzestali na odwiedzaniu generała w hotelu; niezastawszy go jednak zostawiono karty wizytowe, których setki zastał jenerał powróciwszy z ministerjum wojny, gdzie przez cały dzień pracował.

Hr. Paryża zorganizował w Brukseli centralny komitet rojalistyczny, do którego należy bardzo wiele osób z arystokratycznych sfer belgijskich. Równocześnie powzięto myśl wydawania od Nowego Roku pisma w Brukseli subwencyonowanego przez Orleanów, pod tytułem „Le Progres.“

Do „Nat. Ztg.“ piszą: „Wezwany jako piąty specjalista do konsultacji, dr. Heryng, lekarz warszawski, przebywa już od pewnego czasu na kuracji w San Remo. Liczy on około 40 lat i dał się poznać licznemi publikacjami, z których przedewszystkiem zasługuje na uwagę dzieło o suchotach gardlanych. Powołanie dra Herynga, dalej nadspodziewanie szybki wyjazd z San Remo dra Schröttera, oraz inne poboczne okoliczności każą domyślać się, iż pomiędzy dr. Mackenziem a innymi powołanymi z Niemiec i Austrji lekarzami, nie panuje zgodność zdań, i że nim wyjaśnią się opinie, upłynie znowu kilka dni kosztownych. Według autentycznych doniesień, prof. dr. Schrötter orzekł stanowczo i na pewno, że nabrzmienie w gardle pacjenta, jest wytworem rakowym. Dr. Krause nie wydał ostatecznej opinii i oświadczył, że przedewszystkiem należy zaczekać na sklęśnięcie obrzmienia. Gdyby okazała się potrzebną większa operacja, cesarzewicz zostanie przewiezionym do Berlina.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 15 listopada. Cesarz Wilhelm przyjmie cara osobiście na dworcu kolejowym.

Berlin 15 listopada. Na cześć pary carskiej odbędzie się objad galowy i przedstawienie galowe w operze. Przybyły ze San Remo prof. Schmidt oświadcza przedstawicielom prasy, że badanie wykazało popękaną, do wrzodu podobną narośl rakową poniżej głośnicy, wskutek czego żadna operacja na nic się nie przyda. Cesarz wskutek sprawozdania Bergmana jest bardzo przygnębiony. Nastrój tutaj nadzwyczaj ponury.

Sofia 15 listopada. Metropolicie Klementowi polecono z Petersburga nie opuszczać Sofii.

---

te rzeczy, które uznawał po Nas, po Koronie, pana Ojca WMości życzliwością i sąsiedztwem dobrem i wspólną chęcią nagradzał“; napominał ją dalej, „żeby rodziców swych przykazania i nauki przestrzegała, im powinną uczciwość oddawała, na Pana Boga mając wzgląd, aby w bojaźni Jego żyła, a iż ztąd błogosławieństwo Jego płynie, także potomstwu swemu, jeśli je Bóg da, czego jej życzył, wpajała: żeby w obyczajach polskich smakowała i wiodła (lud moskiewski) do dobrej przyjazni z narodem polskim.“

Długą swą mowę zakończył król temi wyrazami: „Jedziesz Waszmość w obcy kraj, między naród cudzy, do poślubionego małżonka, który z woli Bożej i pomocy naszej i narodu polskiego usiadł na stolicy tamecznej. I gdy tam Waszmość będziesz, dali Bóg, proszę, pomnij WMość na rozmnażanie chwały Bożej, na zatrzymanie przyjaźni i pokoju z Nami i Koroną tą, w której się WMość urodziła, w której WMość masz ojca i matkę, braci, siostry, powinowatych swych. Wiedź WMość do tego Pana Małżonka swego, aby wspomniał na wdzięczność i pomoc naszą, na wypełnienie tych obietnic, które Nam i Koronie tej uczynił i poprzysiągł, aby tę przyjaźń ku Nam i Koronie tej przez wszystek wiek zachował, i gdy Pan Bóg, potomstwu swemu toż podał. Już tedy życzymy, aby Pan Bóg, jako począł WMość z łaski swej, tak i do końca błogosławił, chowając WMość w dobrem zdrowiu i fortunnem prowadzeniu.“

Po ukończonej mowie, król zdjąwszy czapkę, przeżegnał Marynę, która zapłakana i rozrzewniona znowu wraz z swym ojcem, pochyliła się do stóp królewskich i odebrała nowe błogosławieństwo. Powtórnie podniesiona przez króla, Maryna ukłoniła się mu i te słowa wyrzekła: „Pana Boga będę prosiła, aby pan małżonek mój umiał służyć Panu Bogu i rozmnażał chwałę i służbę Jego, i także łaskę i dobrodziejstwa Waszej Królewskiej Mości i tej Koronie zadziaływać“....

A wtem zalawszy się łzami na wspomnienie, że będzie musiała opuścić ojczyznę, ze wzruszenia wiecej mówić nie mogła, — wiąc x. Kardynał imieniem „carowej“ i wojewody dziękował królowi.

Podobna scena pożegnania i błogosławieństwa odbyła się i przy królewnej Annie i królewiczu Władysławie, jednak z wielkiem obruszeniem na to Własiowa, że jego „nietykalna carowa“ klękała u nóg królewskich. Odpowiedziano mu atoli, że „Król JM. dobrodziejem jej jest, i póki w Koronie, poddana Jego.“ Umilkł acz niechętnie, baczny na prawa i zwyczaje Rzeczypospolitej.

Następnie królewna Anna, puszczając „carowej“ prawą rękę, prowadziła ją w asystencji panów Oleśnickiego i Wapowskiego do dalszych pokoi, gdzie się znajdowała jej matka. pani wojewodzina sandomierska która „dla niesposobnego zdrowia u stołu być nie mogła.“ Wtedy królewna oddając matce córkę, żegnała ją „z piękną admonicją“ i tam ją zostawiła opiece macierzyńskiej.

Poczem zajechała kareta dworska, do której wsiadła rodzina królewska i odjechała na zamek. Zaraz potem zajechała druga kareta, do której wyprowadził posła Właslowa na dół Mniszech i odwiózł go z honorami, w towarzystwie swych przyjaciół i sekretarzy króla, aż do poselskiej gospody. Aż „dwie godziny w noc“ trwała jeszcze zabawa w salach weselnych, z wielkiem ukontentowaniem bliższych i dalszych gości. Zadowolonym był i Własiów z szczęśliwie odbytego aktu, towarzysze zaś jego mniej, chociaż (jak współczesny głosi zapisek) „podpiła sobie Moskwa u stołu; bardzo plugawie jedli garściami, targając i z mis biorąc“ według swych zwyczajów.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
20-frankówki za sztukę	9 92	9 99
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% " " "	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
" Stanisławowa	34 —	36 —
Warszawa, 15 listopada. 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 15 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·10 Akcye kredytowe 278·10, Dukaty 5·93.

Berlin, 15 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·45, ruble 177·85

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg.B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg.Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.